

TC-OK-6-83



Nowa Słupia pamięta czasy Władysława Jagiełły

Fot. L. Rubach

ŚW. KATARZYNA  
KIELCE      ŚW. KRZYŻ  
NOWA SŁUPIA

## Jagiellońska Droga

**G**DY turyści, miłośnicy historii ojczyznej podejmują wędrówki śladami polskiego Tysiąclecia, to prowadzą ich one także w Góry Świętokrzyskie. Napotkają tu niejedną pamiątkę sławnej przeszłości naszego narodu.

Z miasteczka Nowa Słupia, położonego u południowo-wschodnich zboczy Gór Świętokrzyskich, wiedzie

na Łysą Górę kamienistą, szeroka ścieżka, zwana Drogą Królewską lub Jagiellońską.

550 lat temu, w czasie przygotowań do wielkiej wojny z zakonem krzyżackim, w puszczy Świętokrzyskiej urządzono łowy. W ówczesnych olbrzymich borach była zwierzyna łownego wielka obfitość: tury, żubry, dziki. Odpowiednio przyrządzone

Ta kamienna postać pątnika wyobraża króla Jagiełłę, który tędy siedł na Święty Krzyż

Fot. CAF



mięso z upolowanej zwierzyny spławiano barkami Wisłą do Czerwińska, miejsca koncentracji wojsk ciągnących pod Grunwald.

W drugiej połowie czerwca Władysław Jagiełło udał się pieszo z Nowej Słupi na Łysą Górę do klasztoru św. Krzyża, tego samego, w którym w XIII stuleciu powstał jeden z najcenniejszych zabytków piśmiennictwa średniowiecznego na ziemiach polskich — „Kazania Świętokrzyskie”. O pobycie Jagiełły w Górach Świętokrzyskich pamięta Nowa Słupia po dziś dzień i dlatego szczególnie starannie przygotowała się do obchodu jubileuszowego.

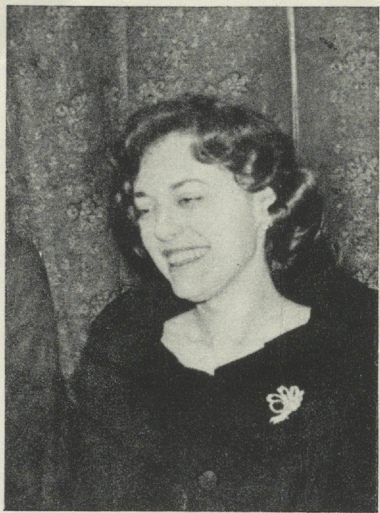
W kilkadziesiąt lat po bitwie grunwaldzkiej tą samą drogą odbył młodszy syn Jagiełłowy Kazimierz Jagiellończyk. Jak zanotował Jan Długosz, klasztor św. Krzyża powstał obok kościoła założonego przez Bolesława Chrobrego w 1008 roku na uroczysku pogańskim. Bo zanim chrześcijaństwo dotarło do Polski, nasi przodkowie przez długie wieki oddawali tu cześć Świstowi, Poświęstowi, Lelum i Polelum oraz Pogodzie. A wierzenia pogańskie taką moc posiadały, że jeszcze do niedawna opowiadano w tych stronach, iż na Łysej Górze, Łysicy i Agatce odbywały się wiece czarownic i to w sąsiedztwie aż dwóch klasztorów: św. Krzyża i św. Katarzyny.

W Puszczy Jodłowej znaleźli przejściowo schronienie w 1863 roku powstańcy z oddziału Langiewicza.

Puszcza ta na zawsze również została związana z imieniem Stefana Żeromskiego, który urodził się w tych stronach (w Ciekotach), często tu przebywał i poświęcił jej jedno ze swych przepięknych opowiadań „Puszcza Jodłowa”. Na jej granicach, w pobliżu Łysicy, leży przy drodze z Kielc do Bodzentyna wielki głaz, a na nim wyryte są słowa hetmana literatury polskiej: „Puszcza ta ma pozostać na wieki wieków jako las nietykalny”. Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uszanował słuszną wolę wielkiego pisarza i ten uroczy zakątek włączył do Świętokrzyskiego Parku Narodowego, jednego z najpiękniejszych pomników polskiego Tysiąclecia.

LUDOMIR RUBACH

## O muzykach mówi Camille Budarz



**P**ANI Camille Antoinette Budarz urodziła się w Pittsburgu przed 25 laty. Od dzieciństwa zdradzała zainteresowania muzyczne i uczyła się gry na fortepianie u znanej pianistki Marii Sunseri Dasaro, a następnie w Instytucie muzycznym. Później ukończyła Juilliards & School of Music w Nowym Jorku otrzymując w 1957 roku dyplom z odznaczeniem. Była jedną z najzdolniejszych

uczennic sławnej pianistki pochodzenia włoskiego, Marii Carreras.

C. Budarz występuje w radiu i telewizji, dała kilka koncertów, m. in. w Nowym Jorku i Waszyngtonie. W styczniu br. wystąpiła w Pittsburgu z udziałem orkiestry Wilkinsburg Civic Symphony. W tym czasie Fundacja im. Paderewskiego przyznała jej stypendium, aby mogła wziąć udział w VI Konkursie im. F. Chopina w Warszawie.

— Radość moja była ogromna — mówi. — Mogłam wystąpić na najpoważniejszym konkursie pianistycznym świata, a przyznane mi stypendium było zaszczytnym wyróżnieniem. Dla nas, młodych artystów pochodzenia polskiego, dużą pomocą jest poparcie takich organizacji, jak Fundacja im. Kościuszki, Fundacja im. Paderewskiego, czy Amerykańska Rada do spraw Klubów Kultury Polskiej (American Council of Polish Culture Clubs), które niejednokrotnie czynią wiele, aby umożliwić młodym artystom występy w środowiskach polonijnych.

— U nas, w Stanach Zjednoczonych jest na pewno więcej szkół muzycznych niż w Polsce, ale warunki nauki są trudniejsze. Byłam mile zdziwiona stwierdzając, że tutaj około 80% uczniów otrzymuje stypendia. Również pod względem zatrudnienia młodych artystów wydaje mi się, że w Polsce sytuacja jest lepsza. Dowiedziałam się, że prawie wszyscy utrzymują pracę, bądź w licznych orkiestrach, bądź w zespołach muzycznych.

— Przyjechałam do Warszawy — ciągnie dalej p. Budarz — przed rozpoczęciem Konkursu. Zwiedziłam Żelazową Wołę i Stolicę. Najpiękniejszą chwilą było ujrzenie Starego Miasta. To jest naprawdę wspaniałe! Widziałam przedtem zdjęcia Starówki. Odbudowa tego klejnotu Warszawy jest godna podziwu.

— Jestem szczerze wdzięczna Towarzystwu „Polonia” za umożliwienie mi pobytu w Polsce i zwiedzenia kraju. Chętnie zostałabym dłużej w Polsce, ale obowiązki wzywają mnie z powrotem: koncert w Nowym Jorku, do którego muszę się przygotować i uczniowie, którym udzielam lekcji gry na fortepianie. W przyszłym roku dołożę wszelkich starań, aby tu przyjechać na wakacje.

H. K.

Działwa polskiej szkółki w Port Artur Ont. (Kanada) przed wyjazdem na wakacje przesłała „Naszej Ojczyźnie” swoje zdjęcie

